Rok VII. Nr. 246. Sosnowiec, środa 7 września 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakccji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Dyrektor huty Królewskiej

skazany przez sąd za podburzanie robotników do gwałtów.

KRÓL. HUTA, 6. 9. (PAT) Dziś odbyła się rozprawa przeciwko generalnemu dyrektorowi huty Królewskiej Fryderykowi Bernhardowi oskarżonemu z par. 130 i 360 p. 11.

Akt oskarżenia zarzuca dyr. Bernhardowi, że w czasie rozmowy z robotnikami w dniu 31 maja b. r. wyraził się, **„że gdyby w hucie Królewskiej robotnicy więcej się awanturowali, to mieliby więcej pracy, tak, jak w hucie Falva, gdzie robotnicy są więcej radykalni".**

Oświadczenie Bernharda, według aku oskarżenia. dostało się do wiadomości robotników zatrudnionych w hucie Królewskiej i od tej chwili rozpoczął się wśród robotników ferment i niezadowolenie.

Przed rozpoczęciem rozprawy zgromadził się przed gmachem sądu tłum w liczbie około 300 osób, który policja rozproszyła.

Rozprawie przewodniczył sędzia Raykowski, oskarżał prokurator Rolecki, bronił oskarżonego adw. Baj z Katowic.

Rozprawa wzbudziła żywe zainteresownie i zgromadziła na sali roz praw wielu prawników, przedstawicieli prasy i publiczności. Sąd przesłuchał szereg świadków, z których jedni twierdzili, iż dyr. Bernhard istotnie powiedział słowa, w oskarże niu przytoczone, inni świadkowie natomiast zeznali, iż inkryminowanych słów nie słyszeli.

Prokurator domagał się odczytania listu, przesłanego z dyrekcji policji, a podającego następstwa, jakie wynikły po oświadczeniu dyr. Bernharda. Wnioskowi temu sprzeciwił się obrońca. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i pismo to zostało odczytane.

Następnie zabrał głos prokurator, żądając skazania z artykułu 130. Obrońca żądał uwolnienia. Sąd wydał wyrok skazujący Bernharda na 7 dni aresztu z par. 360 p. 11 K. K. pruskiego, bez zamiany na grzywnę, z zawieszeniem na 2 lata i na koszty sądowe w wysokości 156 zł. Obrońca zapowiedział apelację.

Po zmianach w rządzie.

KTO BĘDZIE WICEPREMJEREM? — ZMIANY NA STANOWISKU DYR. DEPARTAMENTU I NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW

WARSZAWA, 6. 9. (wł.) W związku ze zmianą na stanowisku ministra skarbu, które objął po min. Janie Piłsudskim — wicepremjer Zawadzki, dowiadujemy się, że stanowisko wicepremjera będzie utrzymane, obsadzenie zaś tego stanowiska nastąpi w najbliższym czasie.

Obecnie rozpatrywane są kandydatury do tej teki.

Pozatem zajść mają zmiany na stanowiskach dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów w ministerjum skarbu i komunikacji.

B. minister Kühn objął swoje dawne stanowisko naczelnego dyrektora tramwajów stołecznych.

Obniżka ceny cukru od 1 października.

WARSZAWA, 6. 9. (wł.) Jak to już wczoraj donieśliśmy, związek cukrowników pod presją rządu zdecydował się wreszcie obniżyć cenę cukru o 20 proc.

Obniżka ta nastąpi z dniem 1 października i dotyczyć będzie cen w hurcie i detalu w stosunku do obowiązującego obecnie cennika.

Naczelna rada adwokacka z nominacji

WARSZAWA, 6. 9. (wł.) Jak się dowiadujemy, projekt rozporządzenia p. prezydenta o ustroju adwokatury, uchwalony wczoraj na radzie ministrów — jest, z małemi zmianami, oparty na projekcie ustawy, wniesionej przed rokiem do sejmu.

Najciekawszym momentem projektu rozporządzenia, jest sposób powołania do życia pierwszej naczel nej rady adwokackiej, która według projektu ma być naczelną reprezentacją adwokatury.

Pierwsza naczelna rada będzie mianowana przez p. prezydenta na okres lat trzech z pośród adwokatów, wpisanych na listy adwokackie conajmniej od lat 10-ciu.

Po tych trzech latach nastąpią wybory.

Pozatem projekt przewiduje ograniczenia w prawach aplikantów sądowych.

Katastrofalny pożar lasów.

PŁONĄCY PAS ZIEMI SZEROKOŚCI 17 MIL.

WINNIPEG, 6. 9. (PAT.) Wskutek długotrwałej posuchy zapaliły się lasy w południowej części prowincji Manitoba. Ogień posuwa się pasem szerokości 17 mil. Akcja ratownicza jest nadzwyczaj utrudniona, gdyż lasy te położone są na gruncie, którego jednym z ważniejszych składników są części roślin bardzo wysuszone, a więc łatwopalne.

Badania wykazały, że ogień posuwa się w wielu miejscach na 3 do 4 stopy pod powierzchnią ziemi. Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że ogień ten rozszerzywszy się trwać będzie nawet do zimy i dopiero kres mu położą opady śnieżne. Szkody dotychczas wyrządzone przez pożar wynoszą kilka miljonów dolarów.

Uprowadzenie trzech dyplomatów przez bandę rabusiów perskich.

WIEDEŃ, 6. 9. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że poseł Stanów Zjedn. w Persji zatelegrafował z Teheranu do departamentu stanu, że perska banda rabusiów uprowadziła amerykańskiego sekretarza i dwuch konsulów amerykańskich, znajdujących się w wycieczce automobilowej z Bagdadu do Teheranu.

Wojskom perskim udało się uwolnić uprowadzonych dyplomatów.

STAN BEZROBOCIA W KRAJU.

WARSZAWA, 6. 9. (PAT). Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych na terenie całego państwa zarejestrowanych w P. U. P. P. wynosiła w dniu 3 września br. 175.727 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego o 11.810 osób

——oOo——

LEKARZ STALINA W WARSZAWIE

2000 dolarów za wizytę.

WARSZAWA, 6. 9. (wł.) W Warszawie bawił dwa dni głośny uczony niemiecki, dr. Zondek z Berlina. Profesor Zondek wezwany został do Warszawy do chorego przemysłowca G. Pobyt dr. Zondka trwał dwa dni, w czasie których trzykrotnie był u łoża chorego. Dr. Zondek policzył sobie za przyjazd 2000 dolarów. Jak wiadomo, prof. Zondek był wzywany przed pół rokiem do łoża chorego dyktatora Rosji — Stalina jednak zapytywany o stan zdrowia czerwonego dyktatora, odmówił udzielenia jakichkolwiek informacyj.

——oOo——

PRZEMYTNICY Z POW. BĘDZIŃSKIEGO.

TARN. GÓRY, 6. 9. (PAT.) Ubiegłej nocy komisarjat straży granicznej w Tarn. Górach zatrzymał 2 kobiety, pochodzące z Tąpkowic. pow. będzińskiego z przemytem kostek Maggi. Tejże nocy ujęto w pobliżu Tarn. Gór osobnika, przemycającego spirytus skażony. Przeciwko przemytnikom prowadzone jest dochodzenie.

AUTONOMJA KATALONJI.

Ogłoszenie 11 września.

PARYŻ, 6. 9. „Petit Journal" donosi z Madrytu, że w dniu 11 września ma być w Barcelonie wprowadzony uroczyście w życie autonomiczny statut kataloński. Na uroczystość tę przybywa do Barcelony osobiście prezydent Hiszpanji, Alcala Zamora.

AMBASADOR FILIPOWICZ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 6. 9. (wł.) Ambasador Polski w Waszyngtonie p. Tytus Filipowicz przybył do Warszawy w sprawach służbowych. Wraca on z powrotem na swoje stanowisko, co kładzie kres pogloskom o jego ustąpieniu.

——O——

TEROR NA WSI.

WARSZAWA, 6. 9. (wł.) Demagogiczna akcja wygłodzenia miast miema powodzenia. Dziś dowóz żywności do Warszawy był mniejszy wskutek stosowanego teroru wobec chłopów, zdążających z towarami do stolicy.

Władze policyjne zlikwidowały szajkę terorystów w Mińsku Mazowieckim.

Pod Legjonowem teroryści wywrócili wóz z towarem i zbiegli.

Akcja terorystyczna spotyka się ze sprzeciwem chłopów.

——oOo——

ZACIĘTE WALKI NA ULICACH CHARBINA.

MOSKWA, 6. 9. Według doniesień z Charbina partyzanci chińscy próbowali wczoraj ponownie opanować miasto.

Od strony starego Charbina kilka tysięcy partyzantów zaatakowało załogę japońską. Na ulicach wywiązały się zacięte walki. W rezultacie japończykom udało się odeprzeć atak i wziąć do niewoli kilkuset chińczyków.

Celem wzmocnienia charbińskiego garnizonu wysłano z Czang - Czun dwa japońskie pułki piechoty.

——oOo——

WOJNA W BOLIWJI.

LA PAZ, 6. 9. Poseł Molena złożył w parlamencie boliwijskim wniosek, domagający się natychmiastowego wypowiedzenia wojny republice Paragwaj i zajęcia siłą spornego tertorjum Cran Chaco.

——oOo——

NOWE OSZUSTWA „KRÓLA ZAPAŁCZANEGO"

Jutro licytacja luksusowej willi Kreugera.

LONDYN, 6. 9. Ze Sztokholmu donoszą, że śledztwo w sprawie Kreugera ujawnia coraz to nowe oszustwa.

Wczoraj policja sztokholmska ogłosiła raport o oszustwach zakrojonych na wielką skalę, których dopuściło się podporządkowane Kreugerowi towarzystwo w Holandji. Tak np. dokonywano tranzakcyj walorami, które w rzeczywistości wcale nie istniały. Cyfry podane przez Kreugera były fikcyjne. W pewnym wypadku sprzedano pakiet akcyj za 150 miljonów koron. Nabywcy akcyj tych wcale nie otrzymali.

Jutro rozpoczyna się licytacja luksusowego urządzenia mieszkania Kreugera, która wzbudza wielkie zainteresowanie. Willa Kreugera jest licznie zwiedzana przez publiczność. Dotychczas przeszło 10.000 osób zwiedziło willę.

——oOo——

DZIAŁO GÓRSKIE ZA 32 ZŁOTE.

PARYŻ, 6. 9. W parku artyleryjskim w Fontainebleau odbyła się wczoraj licytacja 12 dział, 7 moździerzy i 4 miotaczy min. Na licytacji zjawili się jedynie dwaj kupcy.

Ceny były śmiesznie niskie. Za cztery armaty zapłacono 586 franków (ponad 200 zł.). Działo polowe kalibru 7.5 uzyskało cenę 306 fr., za działo górskie zapłacono 96 franków.

Decydująca chwila w dziejach Europy

W rocznicę bitwy pod Marną.

Osiemnaście lat temu, między dniem 6 a 11 września 1914 r. marszałek Joffre na czele liczebnie słabszej i niezaopatrzonej armji francuskiej stoczył **decydującą bitwę nad Marną** ze zwycięskiemi dotąd armjami niemieckiemi i zmusił je do odwrotu.

W dziejach wojny europejskiej, obfitującej w niesłychanie ciekawe epizody i niepozbawionej nawet wydarzeń romantycznych, należy bitwa pod Marną do jednych z najpiękniejszych momentów i jest **wyrazem wysiłku narodu francuskiego, który już wtedy, w 1914 rku, zadecydował o losach tej wojny i o zwycięstwie koalicji.**

Należałoby zastanowić się nad tem, co było powodem, że **bezwzględnie słabsza liczebnie armja francuska w najkrytyczniejszym momencie zdołała nietylko się oprzeć, ale nawet wywalczyć sobie zwycięstwo.** Przyczyna jest ta, że nie armja tylko, ale **cały naród współdziałał w tej walce** i że dzięki zaletom charakteru francuskiego i dzięki **wierze w zwycięstwo,** popartej żelazną dyscypliną i punktualnością w wykonaniu rozkazów, marszałek Joffre mógł **przeprowadzić do końca swoje zamierzania i wywalczyć zwycięstwo.**

Należy zaznaczyć, że poszczególne armje niemieckie w czasie marszu na Paryż stale rywalizowały ze sobą, co wywoływało **pewne tarcia i dysharmonję w ruchach ofensywnych.** Wystarczy tu wspomnieć bombardowanie Reims. Według planu Schliefena, pierwszym trzem armjom niemieckim przypadało zadanie **zniszczenia lewego skrzydła armji francuskiej.** Dowódcy tych armji: von Kluck, von Bülow i von Hausen starali się na wyścigi wywalczyć sobie zwycięstwo bez udziału innych, co miało ten skutek. że **psuli sobie wzajemnie plany działania.**

Główna kwatera niemiecka, położona o setki kilometrów poza frontem — stale była **zapóźno informowana o sytuacji na froncie i nie mogła zapobiec samowoli poszczególnych niemieckich dowódców armji.** Anomalją było zarządzenie cesarza Wilhelma, który wyposażył podpułkow. Hentscha w tak duże „pełnomocnictwa“, że ten — w momencie najcięższych bitew nad Marną — nie orjentując się w sytuacji, **nakazał odwrót armji niemieckich i przyczynił się do zwycięstwa wojsk francuskich.**

Całkiem inaczej przedstawiały się rzeczy te po stronie francuskiej, gdzie marsz. Joffre zdołał ująć w swe ręce **całokształt działań, zmierzających do skutecznego prowadzenia rozstrzygającej walki.** Chwilowe nieporozumienia z ciągle się cofającym generałem angielskim Frenchem, usunął przy pomocy lorda Kitchnera.

Tak samo postąpił z przeszkadzającym mu parlamentem francuskim. Kiedy bowiem posłowie zaczęli **rozgłaszać tajemnice działań wojennych** ze szkodą dla armji francuskiej, postarał się **o przeniesienie parlamentu do Bordeaux,** a kwaterę swoją położoną tuż przy froncie, uprzystępnił tylko dla swoich najbliższych współpracowników.

Gdy na ostatniej naradzie wojennej próbowano skłonić go do dalszego odwrotu, przerwał rozmowę i zakończył naradę historycznemi słowami: „Dobrze panowie, ale będziemy się bić nad Marną“. W czasie bitwy nad Marną, kiedy wydawało się, że armje francuskie nie utrzymają się i rząd francuski zażądał wyjaśnień, marszałek Joffre odpowiedział temi słowy: „V **armja francuska jest oskrzydlona, z prawego skrzydła rozbita, środek się cofa, Niemcy następują, sytuacja znakomita, jutro uderzam i zwyciężę“.**

Jak powiedział, tak uczynił, **akcje przeprowadził do końca i zwyciężył.**

Nam, polakom, bitwa nad Marną przypomina nasz **„cud nad Wisłą“** W jednym i drugim wypadku **wiara we własne siły przyniosła zwycięstwo.**

ZAMARŁY MANCHESTER...

Dlaczego wybuchł wielki strajk w Anglji? — Dobra konjunktura dla przemysłu polskiego.

Manchester, we wrześniu.

W wielkich salach fabrycznych umilkły stukocące bez przerwy miljony wrzecion i wstrzymane zostały szybko biegnące selfaktory. Znikły pióropusze dymu opasujące szarawą mgłą wielkie miasto, zamarła w bezruchu gorączkowa twórcza praca potężnego ośrodka produkcji, który daje zatrudnienie kilkuset tysiącom robotników i wiąże nicią swych wpływów cały świat gospodarczy.

Potężny strajk w angielskim przemyśle bawełnianym zapowiada się na dłuższy czas. Długotrwały zatarg o reorganizację pracy przez zwiększenie ilości warsztatów, obsługiwanych przez jednego robotnika i dążenia do redukcji płac robotniczych — oto zasadnicze zło, na jakim rozgrywa się walka konkurencyjna angielskiego przemysłu bawełnianego o utracone po wojnie rynki zbytu. Spadek funta, stwarzający automatycznie premję eksportową dla włókiennictwa angielskiego, nie przyniósł znaczniejszej poprawy sytuacji, w latach powojennych powstały bowiem na Dalekim Wschodzie potężne ośrodki przemysłu bawełnianego, których ludność do wybuchu wojny niemal cała swe zapotrzebowanie na towary i odzież pokrywała w Anglji. Rynki te odpadły zupełnie dla towaru angielskiego. Dlatego też niema może przesady w twierdzeniu specjalnej komisji, wyłonionej przez rząd angielski dla zbadania przyczyn kryzysu w przemyśle bawełnianym, iż jedynym ratunkiem dla Manchestru byłoby wyrzucenie 10 miljonów wrzecion i 100.000 krosien... na szmelc.

Powojenne rynki stały się zbyt ciasne, bo w tym okresie powstała na całym świecie prawdziwa „inflancja wrzecion bawełnianych“, wyrosły nowe ośrodki wielkiego przemysłu, przesunęły się geograficzne centra produkcji włókienniczej, a przedewszystkiem nastała konjunktura tanich towarów, której Anglja, opierająca cały swój przemysł na wysokich płacach, nie mogła sprostać. Musimy sobie uprzytomnić, jaką olbrzymią konkurencję stwarza dla Manchestru włókiennictwo japońskie, operujące nietylko śmiesznie niskiemi płacami robotników, ale i dumpingiem, stosowanym we wszelkiej formie, a przedewszystkiem argumentem geograficznej bliskości, przy którym koszta transportu towarów włókienniczych na rynku Dalekiego Wschodu, odgrywające przy eksporcie angielskim bardzo poważną rolę, u producentów japońskich prawie nie wchodzą w rachubę. Nic więc dziwnego, ze w tych warunkach eksport angielskich towarów bawełnianych do Indyj spadł w r. 1931 w porównaniu z r. 1929 o 75 proc., eksport do Chin o 80 proc., a eksport do Indyj holenderskich przeszło o 60 proc.

Z drugiej strony, aby zrozumieć przewagę konkurencyjną nowopowstałych po wojnie przemysłów wobec Manchestru uprzytomnić sobie należy, iż poważna część maszyn angielskiego przmysłu bawełnianego pochodzi z ubiegłego stulecia i pod względem technicznym nie wytrzymuje żadnego porównania z udoskonalonemi pod wpływem licznych wspaniałych wynalazków przędzalniami zbudowanemi w latach ostatnich. W ten sposób koszt produkcji angielskiej poza wysokiemi płacami obciążony zostaje dodatkowo ujemnym czynnikiem kalkulacyjnym w postaci drogoprodukujących, niewydajnych, przestarzałych wrzecion.

Na tle tego pogarszania się konjunktury zbytu w angielskim przemyśle bawełnianym pracodawcy wysunęli projekt obniżenia kosztów produkcji przez zniżkę płac. Robotnicy odrzucili to żądanie kategorycznie. Na tem tle staje się zrozumiała istotna przyczyna gigantycznego strajku i możliwość, iż trwać on będzie bardzo długo. Jednocześnie będzie to największy strajk, jaki Anglja przeżywała od roku 1926, t. j. od strajku górników. Strajkiem objęty został w pierwszym rzędzie okręg Lancashire, zatrudniający przeszło 400.000 robotników. Ewentualność długiego trwania strajku stworzyc może poważne możliwości rozszerzenia produkcji przez przemysły włókiennicze w krajach, konkurujących dotąd z Anglją.

Dla włókiennictwa polskiego przewlekły strajk mógłby stworzyć pomyślną konjunkturę zbytu. Oczywiście, nie można jeszcze przesądzać, jaki wpływ konjunktura ta wywrze na całość sytuacji włókiennictwa polskiego. W każdym bądź razie nawet przejściowe zwiększenie eksportu w połączeniu z haussą bawełnianą mogłoby się przyczynić do zwiększenia ilości zatrudnionych robotników.

A. P.

Sromotna klęska Witosa

w jego własnem gnieździe.

TYSIĄCE CHŁOPÓW Z WIERZCHOSŁAWIC I OKOLICY POTĘPIŁO WARCHOLSTWO WITOSA. — SOLIDARNA DEKLARACJA WŁOŚCIAN ZA MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

W ub. niedzielę odbyła się imponująca swemi rozmiarami i przebiegiem manifestacja ludności wiejskiej Wierzchosławić i okolicy na rzecz rządu i B. B. W. R. W manifestacji tej wzięli udział: wicemarszałek senatu Jakób Bojko, wicemarszałek sejmu Polakiewicz, senator Cińko, posłowie Sanojca, Walewski i ks. Czuj, oraz znani w Zachodniej Małopolsce działacze ludowi i społeczni.

Jadącemu w otoczeniu posłów i senatorów nestorowi ruchu ludowego, sen. Bojce ludność wierzchosławicka urządziła owację. Do tłumów zebranych na placu przed domem ludowym imienia Wincentego Witosa, ubranym w zieleń i emblematy państwowe — pierwszy przemówił Paweł Głowacki, prezes komitetu obwodowego BBWR. Po zagajeniu przez niego zebrania, poseł Sanojca omówił wyczerpująco zagadnienie ruchu ludowego, wskazując na konieczność zjednoczenia ludności wiejskiej oraz na konieczność współpracy z rządem, tak niezbędnej w okresie przeżywanego wraz z całym światem kryzysu. Wicemarszałek Polakiewicz omówił obecną sytuację kraju, a w szczególności drobnego rolnictwa, przyczem zreferował ostatnie dekrety prezydenta Rzplitej, które zostały wydane dla ochrony i pomocy finansowej drobnego rolnictwa.

Pojawienie się na balkonie domu ludowego im. Witosa następnego **mówcy,** wicemarszałka Bojki, ludność powitała długo niemilknącemi oklaskami i okrzykami „Niech żyje!“ W głębokiej ciszy wysłuchano wskazań sędziwego senatora, który zaznaczył na wstępie, że **w siedzibie Witosa nie będzie o nim mówić, skoro go przed sobą nie widzi.** Na to oświadczenie zebrani zareagowali okrzykami: „Stchórzył i uciekł“. Przedstawiwszy historję ruchu ludowego, z **której słuchacze dowiedzieli się wielu ciekawych szczegółów,** charakteryzujących ujemnie, dzisiejszych warchołów z partji Witosa, **senator Bojko wezwał zebranych do solidarności i jedności rzesz chłopskich pod sztandarem marszałka Piłsudskiego. W tej samej chwili dwie orkiestry odegrały marsz Pierwszej Brygady, a zebrane tłumy dłuższy czas wiwatowały na cześć marszałka Piłsudskiego.**

Następnie przemawiał znany pisarz ludowy Paweł Staśko z Borzęcina, a po nim poseł Walewski, który omówił obecną sytuację zagraniczną i wskazał na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla ogólnego pokoju i Polski wzrastający coraz bardziej imperjalizm niemiecki. Wobec tej zewnętrznej grozy tembardziej konieczną jest jaknajwiększa wewnętrzna solidarność i zgodna współpraca wszystkich dobrych synów ojczyzny. Ci, którzy tę jedność w chwili obecnej usiłują rozbić — mówił poseł Walewski — popełniają ciężki grzech wobec własnego państwa i narodu.

Na zakończenie uroczystości odczytano następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w Wierzchosławicach wyrażają hołd p. prezydentowi Rzplitej i budowniczemu Polski, marszałkowi Piłsudskiemu i pokładają zupełne zaufanie do prac rządu, który dokłada wszystkich starań, aby rolnictwu w dzisiejszem ciężkiem położeniu nieść jaknajdalej idącą pomoc. Zebrani, składając gorące podziękowanie BB. WR., senatorom i posłom bloku, którzy w każdej potrzebie są gotowi służyć sprawie ogólnej i którzy zaszczycili wiec swoją obecnością, w szczególności zebrani wyrażają wdzięczność sędziwemu przywódcy ruchu ludowego wicemarszałkowi Jakóbowi Bojce, który, nie zważając na trudy, przybył do nas. Zebrani z pogardą piętnują warcholstwo i destrukcyjną robotę posła Witosa, zebrani stwierdzają, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej konieczną jest zgoda i solidarność wszystkich dobrych synów Ojczyzny, gdyż tylko na tej drodze leży siła i potęga państwa polskiego. Siły tej i potęgi nie dadzą Polsce zbankrutowani i skłóceni partyjnicy, których metody działania lud polski z Wierzchosławic i okolicy z pogardą i oburzeniem potępia. Jedynie wódz narodu marszałek Piłsudski i jego miljonowe rzesze są w stanie zapewnić trwały rozwój naszemu państwu i prowadzić Polskę jako mocarstwo do rodziny narodów. Dlatego tej zebrane dziś tysiące ludu polskiego w Wierzchosławicach ślubują uroczyście stać twardo przy ukochanym naszym wodzu marszałku Józefie Piłsudskim i ze wszystkich sił realizować jego hasła: W wyścigu pracy dla dobra państwa i jego obywateli!“.

Rezolucję przyjęto długo niemilknącemi oklaskami i okrzykami „Niech żyje marszałek Piłsudski“.

Walka z tyfusem w Zagłębiu.

ZARZĄDZENIE MAGISTRATU M. SOSNOWCA.

W związku z nasileniem duru brzusznego na terenie m Sosnowca wydział zdrowia magistratu przedsięwziął szereg zarządzeń, mających na celu niedopuszczenie do szerzena się epidemji. Z ważniejszych zarządzeń należy wyliczyć następujące:

Uświadomienie ludności za pośrednictwem odczytów w miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej, wzmożenie badań wody studziennej na obecność zarazków duru brzusznego, dezynfekcję ścieków i rynsztoków, któremi przepływają pomyje i nieczystości domowe, dwukrotnie w ciągu dnia, miałem wapna niegaszonego. (Zarządzenie to nie obowiązuje tych posesyj, które są skanalizowane i nie wypuszczają nieczystości na ulicę i w podwórze).

Z uwagi na to, że sprzyjającemi warunkami dla szerzenia się duru jest wszelki brud i nieczystości — odpowiednie organa kontroli wzracać będą szczególniej uwagę na utrzymanie w należytej czystości ulic i podwórzy, by uniknąć systemu nakładania kar, odbywać się będą konferencje z właścicielami nieruchomości, przeprowadzone przez miejski urząd zdrowia — w miejskim ośrodku zdrowia przy ul. Teatralnej.

Poza tem zarządzono dezynfekcje studzien, zaopatrujących wodociągi gw. hr. Renard. Ludność dzielnic, zaopatrujących się w wodę z wodociągów hr. Renarda jest zaopatrywana w tym czasie w wodę z wodociągów miejskich za pośrednictwem rozwożenia wody beczkowozem straży ogniowej.

Wreszcie przeprowadzane jest również szczepienie ochronne ludności przeciw durowe. Osoby zgłaszające chęć szczepienia winny zgłosić się do miejskiego urzędu zdrowia lub do ośrodka zdrowia przy ul. Teatralnej nr. 4 w godz. 8 — 11 rano.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 7 Środa	Dziś: Reginy Jutro: N. NNP. Wschód słońca: 4.53 Zachód słońca: 6.21

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 7 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Sad Jasia. 16.05. Płyty. 16.35. Komunikaty dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt. 17.00. Koncert popul. 18.00. Tr. Uroczystości ziemi Chełmskiej. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. R. 19.45. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Kwadr. lit. p. t. Wilk w Gubij i gajowy. 20.15. Muzyka lekka. 20.50. Koncert ze Lwowa. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt z Krak. 22.40. Wiadomości sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 8 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Chór Dana. 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Kom dla żeglugi i rybaków. 16.40. Wśród książek. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Odczyt z Krak. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zachęty do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. Przysposobienia roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert wiecz. 21.20. Słuch. z Krak. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiadomości sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 7 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10 Kom. Zw. Wynalazców. 15.20. Intermezzo muz. 15.40. Obrazek dla dzieci z Warsz. 15.52. Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. Tr. z Chełma. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 20.00. Tr. z Warszawy. 20.5o. Koncert ze Lwowa. 21.50. Kom. z Warsz. 22.00. Program na dz. następny. 22.05. Płyty. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Intermezzo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Półtora miljona podpisów za obniżką komornego

Podanie do prezydjum rady ministrów w sprawie obniżki komornego jest zaopatrzone w miljon pięćset tysięcy podpisów, zebranych w całej Polsce. Podanie to ma być posłane jednocześnie z memorjałem związku lokatorów.

Arkusze z podpisami stanowią poważny bagaż, który musi być przewieziony do prezydjum rady ministrów na dwukonnej platformie.

Napad rabunkowy

na kasjera towarzystwa franko-polskiego z Dąbrowy

PLANOWALI TRZEJ BANDYCI ZE STARCZYNOWA.

Onegdaj ujęto dwuch złodziei, mieszkańców wsi Starczynów. gm. Bolesław, którzy skradli p. Matyldzie Gajawiczowej ze Starczynowa obok kopalni „Ulisses“ w Tłukience pod Bolesławiem, **torebkę wraz z gotówką 100 zł.**

Na zasadzie podanych rysopisów, policja bolesławska ujęła sprawców kradzieży.

Podczas badania złodziei, którymi okazali się: Jan Kucyper i Marjan Spyra ze Starczynowa, wyszły na jaw wprost rewelacyjne szczegóły. Napad planowany był właściwie nie na Gajewiczową. **lecz na kasjera towarzystwa franko - polskiego, który tego dnia przed południem miał przywieźć z Dąbrowy większą sumę pieniędzy na wypłatę robotników kopalni „Ulisses“ pod Bolesławiem.**

Kucyper, Spyra i jeszcze jeden osobnik, którego nie chcą zdradzić ci pierwsi, mieli napaść na kasjera w lesie pod Skałką niespodziewanie, gdy będzie przejeżdżał furmanką ze stacji Bukowno.

Uzbroili się przeto w grube kije. któremi mieli zbić do nieprzytomności kasjera i furmana, zabrać teczkę z pieniędzmi i zbiec do lasu.

Plany te pokrzyżował najpierw ów tajemniczy wspólnik, który na umówione miejsce przed samym napadem nie przyszedł, a następnie ukazanie się na szosie bryczki **nie z kasjerem, lecz z zawiadowcą kopalni „Ulisses“ p. Waśniewskim i stróżem.**

Napastnicy widząc przewagę liczebną, z napadu rabunkowego na kasjera zrezygnowali.

Ograniczyli się więc na skradzeniu torebki p. Gajewiczowej, aby tylko z pustemi rękami do domu nie wracać.

Odczyty polskiej macierzy szkolnej

na terenie pow. będzińskiego.

Zarząd okręgowy polskiej macierzy szkolnej organizuje na terenie powiatu będzińskiego cykl odczytów na temat: „Raj bolszewicki“. Odczyty te wygłoszone będą według następującego planu:

Grodziec, szkoła nr. 1 — dnia 8 b. m., Grodziec, szkoła nr. 2 — dnia 9 bm., Łagisza, dn. 10 bm., Preczów, dn. 11 b. m., Psary, dn. 12 bm., Strzyżowice, dn. 13 bm., Wojkowice Komorne, dn. 14 bm., Rogoźnik, dn. 15 bm., Dobieszowice, dn. 16 bm., Tąpkowice, dn. 17 bm., Ożarowice, dn. 18 bm., Sączów, dn. 19 bm., Siemonia, dn. 20 bm., Góra Siewierska, d. 21 bm., Golązsa, dn. 22 bm. Wojkowice Kościelne, d. 23 bm., Gołonóg, szk. nr. 2, dn. 24 bm., Gołonóg, szk. nr. 1, dnia 25 bm., Ząbkowice, dn. 26 bm., Tuczna Baba, dn. 27 bm., Łosień, dn 28 bm., Łęka, dn. 29 bm., Strzemieszyce Małe, dn. 30 bm., Strzemieszyce Wielkie, dnia 1 października, Niemce, dn. 3 paźdz., Porąbka, dn. 4 paźdz., Klimontów, dnia 5 paźdz., Niwka, dn. 6 paźdz., Zagórze, szkoła nr. 2, dn. 8 paźdz., Józefów, dn. 9 paźdz., Dąbrowa, szkoła nr. 4 i 3, dn. 10 paźdz., Sosnowiec, szk. nr. 7, dn. 11 paźdz., Sosnowiecc, szk. nr. 10. dn. 12 paźdz., Sosnowiec, szk. nr. 16. dn. 13 paźdz., Sosnowiec, szk. gospodarcza, dn. 15 paźdz., Sosnowiec, szk. nr. 12 i 19, d. 15 paźdz., Czeladź, szk. nr. 1 i 2, dnia 16 paźdz., Będzin, szk. nr. 7, dnia 17 paźdz., Będzin, szk. nr. 1, dn. 18 paźdz., Będzin, szk. 3, dn. 19 paźdz., Będzin, szk. 6, dn. 20 paźdz., Będzin, szk. 5, dn. 21 paźdz.

Pijani awanturnicy z Gołonoga

KAMIENIAMI ZDEMOLOWALI LOKAL POSTERUNKU w ZĄBKOWICACH

Mieszkańcy Gołonoga: St. Papiernik; T. Cebo,, St. Lorenc i A. Przeździecki, będąc w Ząbkowicach, w stanie podchmielonym, poczęli zaczepiać, a następnie bić przechodniów - żydów. Na miejsce awantury przybyła policja i najwięcej awanturujących się, mianowicie Lorenca i Popiernika zatrzymała celem doprowadzenia ich na posterunek.

Aresztowani poczęli się na posterunku awanturować, rozbijając kałamarze i szyby.

W międzyczasie przyszli również na posterunek policji, pozostali dwaj awanturnicy Cebo i Przeździecki w towarzystwie trzeciego nieznanego z nazwiska osobnika, który na widok awanturujących się swoich kolegów poczęli obrzucać lokal posterunku kamieniami.

Po pewnym czasie zdołano awanturników uspokoić no i oczywiście osadzić ich w areszcie

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W sobotę, 10 bm. o godz. 8.30 wiecz. wystąpi na naszej scenie znakomity zespół bałałajkowy pod dyr. księżnej Gagarinowej z udziałem znanego tenora Aleksandra Krasnowa. Ceny miejsc od 99 gr. do 2.99 zł. Przedsprzedaż w firmie Wł. Czechowski.

—ogo—

OGÓLNA.

(o) **W sprawie służby bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych.** Międzynarodowe biuro pracy w Genewie zwróciło się do wszystkich państw, należących do międzynarodowej organizacji pracy, z propozycją opracowania w sprawozdaniach inspekcyj pracy za r. 1932 kwestji organizacji służby bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych.

Wobec otrzymania, tego rodzaju propozycji również przez rząd polski, główny inspektor pracy zarządził rozpoczęcie prac przygotowawczych w celu możliwie wszechstronnego i rzeczowego opracowania tego zagadnienia na terenie Polski.

Akcja ta pozostaje w związku z podjętą w r. 1930 przez MBP. inicjatywą międzynarodowego skoordynowania tematów badań, uwzględnianych w dorocznych sprawozdaniach inspektorów pracy. Ze strony polskiej inspekcji pracy akcja ta spotkała się z całkowitem uznaniem i poparciem .

(o) **Dalsza sprzedaż nalepek na „dom pocztowca“.** Zarząd główny związku niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów R. P. zwrócił się do ministerjum poczt i telegrafów o przedłużenie terminu sprzedaży w urzędach i agencjach pocztowych nalepek na „dom pocztowca“.

Ministerjum uwzględniło tę prośbę i sprzedaż znaczków przedłużona została na 3 miesiące t. j do dnia 30 listopada. b. r.

—ogo—

Z KIELC.

(k) **Nagły zgon.** Pabich Jan, lat 64, rolnik ze wsi Masłów, gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, udał się spać na strych nad chlewem. Dnia następnego o godz. 6 rano rodzina znalazła go martwego z zakrwawionem lewem uchem. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

(k) **Kradzież pantofli.** Tkacińska Józefa, zam. w Kielcach przy ul. Śniadeckich nr. 6, służąca dra Zakrzewskiego, zameldowała, że do mieszkania jej przyszła nieznana kobieta, podająca się za Stęplewską z przedmieścia Barwinek i korzystając z chwilowej nieobecności meldującej, skradła jej pantofle, wartości 14 zł.

(k) **Kradzieże.** Sylman Lejzor — Szlama, zam. w Kielcach przy ul. Kilińskiego nr. 4, zameldował, że niejaki Andrzejczyk Jerzy z przedm. Kawecczyzna, przyszedł do jego budki owocowej przy ul. Sienkiewicza nr. 60 i skradł mu 2 odważniki, wart. 2 zł.

— Szarekowi Antoniemu, zam. w Kielcach przy ul. Słowackiego nr. 21, skradziono z mieszkania 2 chustki, wartości 17 zł.

—ogo—

Z SOSNOWCA.

(s) **Osobiste.** Do Sosnowca przyjechał wczoraj wiceprezes izby skarbowej w Kielcach dr. Tomasz Kwasik, w sprawach urzędowych.

(s) **W sprawie p. Dankowskiego** Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie:

W związku z artykułami pojawiającemi się w „Kurjerze Zachodnim“, na temat działalności miejskiego wydziału budownictwa, a zwłaszcza jego naczelnika, budowniczego p. Stanisława Dankowskiego, stwierdzam, w celu objaśnienia opinji publicznej, że zarzuty zawarte we wspomnianych artykułach, były niejednokrotnie we właściwym miejscu zbadane i wyjaśnione, a działalność budowniczego St. Dankowskiego ,jako naczelnika wydziału budownictwa miejskiego, uznana jako zgodna z prawami i przepisami budowlanymi oraz interesami miasta.

Kierownik tymczasowy zarządu miasta Sosnowca
(W. Kuźniak)

(s) **Urzędnicy urzędu skarbowego w Sosnowcu** uchwalili jednogłośnie utworzenie w Sosnowcu koła miejscowego skarbowców L. O. P. P., a zarząd wybrany został w następującym składzie: 1) Elster Jakób, prezes, 2) Leon Fronczek, sekretarz, 3) Franciszek Marusa, skarbnik, 4) Zygmunt Mierzejewski, 5) Józef Jędralski, 6) Mieczysław Wojłulewicz, jako komisja rewizyjna.

(s) **Czwartacy!** Celem zorganizowania „Koła Czwartaków“ na terenie Zagłębia Dąbrowskiego upraszа się wszystkich b. legjonistów z 4 p. p. leg. oraz tych kolegów, którzy służyli podczas wojny polsk. - bolsz. w 4 p. p. leg. o nadesłanie swoich adresów na ręce Andrzeja Styki, kpt. em. Sosnowiec, kasa chorych.

(s) **Kradzieże.** Samuelowi Brockowi, zam. przy ul. Targowej 20 w Sosnowcu, skradziono rower, wartości 200 zł.

(s) **Banda złodziei w rękach policji.** Dn. 4 bm., około g. 4, nieznani złodzieje dostali się za pomocą podkopu do sklepu spółdzielni spożywców przy ul. Florjańskiej 50 w Sosnowcu, skąd skradli tytoń, papierosy i inne artykuły, wart. 739 zł. W toku dochodzenia sprawcy kradzieży Edward Marzec (Robotnicza 7) i Jan Baran (Feliksa Perla 31) zostali zaaresztowani.

Zatrzymano również pasera Antoniego Nowaka (Czeladzka 39), od którego odebrano w całości skradzione towary. Wszystkich zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

eeee

WIECZÓR LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ W SOSNOWCU.

W dniu 11 bm., tj. w niedzielę o godzinie 20-ej, staraniem ligi morskiej i kolonjalnej w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się „wieczór morski" na który udało się zarządowi ligi zaprosić wybitne siły.

Clou „wieczoru" będzie niewątpliwie p. J. Kiepura - Osiecka, wybitna śpiewaczka, artystka operowa, która wystąpi w Sosnowcu przed odjazdem do Lwowa, gdzie została zaangażowaną do tamtejszej opery.

Występ p. Kiepury - Osieckiej poprzedzi referat, wygłoszony przez znanego na tutejszym terenie znakomitego mówcę **profesora d-ra Adolfa Raybekiela** pt. „Znaczenie polityki morskiej w mocarstwowem stanowisku Polski". Następnie znakomity skrzypek - wirtuoz p. **Paster** odegra kilka utworów skrzypcowych, między innemi „Legendę" — Wieniawskiego, „Nocturn" Chopina i „Kanarka" (własny utwór). Dyrektor teatru miejskiego p. **Roman Tański** zarecytuje fragmenty „Wiatru od morza" Żeromskiego. Całość wieczoru morskiego zakończy balet dzieci i skecz pt. „Na morzu".

Bilety już są do nabycia w lidze morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu (Parkowa 1) od piątku, dn. 9 bm. w firmie p. **Czechowskiego** (ul. 3-go maja), w dniu wieczoru w kasie teatru.

——oOo——

Z DĄBROWY.

(d) **Zemsta p. Frydmana.** Współwłaściciel hurtowni tytoniowej, zam. przy ul. Sobieskiego 17 w Dąbrowie, Jakób Frydman napadł wczoraj rano na ulicy na L. Krymołowskiego (Konopnickiej 4) i pobił go dotkliwie laską po głowie, zadając mu dwie poważniejsze rany.

Jak się dowiadujemy, tło pobicia ma charakter osobistej zemsty. Mianowicie Frydman zemścił się na Krymołowskim o to, że ten oskarżył go w urzędzie akcyzy o sprzedaż wyrobów tytoniowych poza terenem Dąbrowy, co przepisowo jest niedozwolone. Ponadto Frydman poniósł straty, gdyż skonfiskowano mu pewną część wyrobów tytuniowych, które wywiózł nielegalnie do Sosnowca i Będzina.

Należy nadmienić, że przez nielegalne wywożenie towarów poza teren Dąbrowy poniósł również straty skarb państwa.

——o——

Z CZELADZI.

(c) **Z policji.** Policja czeladzka pociągnęła do odpowiedzialności sądowej J. Dryńskiego, Czeladź, Grodziecka 20, za straszenie przechodniów przy pomocy straszaka oraz za obrazę policji.

Z działalności polskiego czerwonego krzyża w Kielcach.

P. C. K. w Kielcach, pracuje nie tylko na polu pogotowia sanitarnego na wypadek wojny i klęsk żywiołowych, ale prowadzi także akcję zdrowotną, oraz humanitarną, co szczególnie w dzisiejszych czasach należy z całem uznaniem podkreślić.

Obecnie oddział kielecki P. C. K. zakończył tegoroczną akcję letnią, która obejmowała: kolonje letnie dla dzieci anemicznych w Rabce, pomoc sanitarną na 5 kolonjach dla szkół powszechnych i półkolonje dla najbiedniejszych dzieci w wieku przedszkolnym.

Kolonje letnie dla dzieci anemicznych, corganizowane były w Rabce, dzieci pomieszczono w domu zdrowia okręgu śląskiego PCK. Z kolonij korzystało 27 dzieci w 2-ch partjach miesięcznych (oddzielnie chłopcy i oddzielnie dziewczęta). Opłaty wyniosły 100 zł. od dziecka za utrzymanie oraz wszelkie zabiegi lecznicze. Doskonale zorganizowany dom zdrowia dał dzieciom najlepsze warunki pobytu, zarówno pod względem zdrowotnym, jak i wychowawczym. Wykwalifikowane pielęgniarki miały pieczę nad dziećmi, co należy podkreślić z całem uznaniem.

Jak się dowiadujemy, zarząd oddziału PCK. zamierza w ten sam sposób zorganizować kolonję w Rabce w r. przyszłym dla dzieci, najbardziej potrzebujących leczenia.

Pomoc sanitarna została zorganizowana na 5 kolonjach szkół powszechnych dla kilkuset dzieci. PCK. dostarczył sióstr pogotowia sanitarnego, które w charakterze higienistek - pielęgniarek bezinteresownie spełniały swą funkcję w okresie do 6 tygodni. Pozatem punkty sanitarne były zaopatrzone w apteczki oraz potrzebne leki.

Półkolonje dla najbiedniejszych dzieci zorganizował PCK. dla 30 dzieci ze sfer najbiedniejszych, dostarczonych przez tow. dobroczynności „Caritas". Na ładnym placyku przy ul. Focha w Kielcach, dzieci przebywały godziny przedpołudniowe spędzając kilka godzin na świeżem powietrzu pod troskliwą opieką sióstr PCK., pozatem każde dziecko otrzymywało drugie śniadanie, na które składały się: chleb, bułki i mleko.

Dzięki swej działalności PCK. zyskuje sobie sympatje szerokich rzesz społeczeństwa i organizacyj, co uwidacznia się w ilości stałych członków PCK.

Zapisz się i ty na członka PCK., a tem samem przyjdziesz z pomocą najbardziej potrzebującym.

Nadużycia wójta gm. Kroczyce pow. olkuskiego.

Onegdaj wydział powiatowy sejmiku olkuskiego rozpatrywał m. in. zarzuty przeciwko b. wójtowi gm. Kroczyce, Józefowi Surowcowi o nadużycia w czasie jego urzędowania.

B. wójt Surowiec podejmował w kilkunastu wypadkach z zakładu ubezpieczeń od ognia pieniądze dla pogorzelców ze swej gminy.

Pomimo upominań się zainteresowanych i poszkodowanych b. wójt Surowiec pieniędzy im nie oddawał, lecz przeciwnie — obracał na swoje własne potrzeby.

Rozpoczęły się skargi do władz nadzorczych, które po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdziły, że wójt Surowiec podjął za pogorzelców sumę zł. 5.782 z groszami, z których tylko część zwrócił po wszczęciu dochodzenia.

Wydział powiatowy postanowił sprawę b. wójta Surowca, o nadużycia w czasie pełnienia obowiązków, przekazać prokuratorji.

Należy zaznaczyć, że Surowiec od niedawnego czasu przestał być wójtem, a w czasie wyborów w ubiegłym miesiącu, wszedł do rady gminnej. Straci on napewno i ten mandat.

(c) **Zabawa podoficerska.** Związek podoficerów rezerwy w Czeladzi dnia 17 bm., w sali kino „Czary", urządza zabawę taneczną pod nazwą „wrześniówka". W czasie zabawy przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry smyczkowej pp. Ciosenków. Wstęp dla pań 1 zł., dla panów 1 zł. 50 gr. Początek o godz. 8.30 wiecz.

(c) **Zawiedzione nadzieje złodzieja.** Onegdaj do mieszkania p. Wojciecha Wojtowicza (Nowa Kolonja), w czasie nieobecności domowników wkradł się jakiś złodziej i nie znalazłszy pieniędzy, skradł dokumenty ukryte w kopercie. P. Wojtowicz złożył zameldowanie o kradzieży w policji.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** W dniu wczorajszym wyjechał do urzędu wojewódzkiego w Kielcach w sprawach bezrobocia komisarz Langert.

(z) **Rejestracja rocznika 1914.** Od dnia 1-go września prowadzi magistrat zawiercki rejestrację mężczyzn urodzonych w roku 1914. Rejestracja odbywa się w porządku alfabetycznym. Do rejestracji zgłaszać się należy z dowodami osobistemi. Kto nie zgłosi się do rejestracji w przepisanym terminie podlega surowej karze.

(z) **Co słychać z pożyczkami budowlanemi.** Jak wiadomo w roku bieżącym dla Zawiercia przyznano kilkadziesiąt tysięcy złotych kredytów na budowę domków drewnianych. Kandydatów na pożyczkę zgłosiło się zaledwie paru, z których zaopinjowano przychylnie w magistracie tylko trzech.

Odpowiednie dokumenty reflektantów na pożyczkę zostały wysłane przez magistrat do banku gospodarstwa krajowego 3 miesiące temu. Do tej pory kandydaci pożyczek jednak nie otrzymali i nic nie słychać kiedy ją otrzymają. Ponieważ jednak sezon budowlany wkrótce się skończy, przeto B. G. K. powinien sprawę tę jaknajszybciej załatwić, tembardziej, że ubiegający się o pożyczkę część materjałów posiadają, a czekają tylko na gotówkę, która konieczną jest do rozpoczęcia budowy.

(zz) **Przegrała w trzy karty.** Onegdaj na jednej z ulic rozłożyło swe stoły ruchome Monte Carlo, które swojemi „hokus pokus" wabiło żądnych łatwego zdobycia pieniędzy. Na szczęście przechodziła tamtędy Palka Barbara (Wesoła 9), której ruchy kartami właściciela gry tak się spodobały, że postanowiła wygrać parę złotych. Jakież było zdziwienie naiwnej kobiety, gdy stawiając raz po raz w parę minut przegrała 18 zł., za które miała poczynić w mieście różne zakupy. Dziwić się należy, że mimo ciągłych ostrzeżeń prasy są jeszcze naiwni, którzy pozwalają się wciągnąć w oszukańczą grę.

(z) **Pobicie.** Bialik Adela (Apteczna 5) przybyła onegdaj ze łzami w oczach do komisarjatu policji i zameldowała, że została pobita przez wojowniczego Kępno Moszka Lejba.

(z) **Kradzieże.** Kijas Czesław z Karlina skradł firmie Krawczyk i s-ka łańcuch, wagi 7 i pół kg.

— Wajnsztok Szaji skradziono z mieszkania zegarek.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

11

— Hej! panie Klaudjusz! zawołała.

Klaudjusz się zatrzymał.

— Cóż tam nowego, pani Aubin? zapytał.

— Przyniesiono dla pana list, zaraz go panu dam.

Po chwili Klaudjusz podziękował za oddany mu list, rzucił okiem na pismo, znajdujące się na kopercie pocztowej z jego adresem, i wsunął korespondencję tę do kieszeni. Poczem jeszcze prędzej pojechał na rowerze.

Na połowie drogi z Saint-Ouen do Saint-Denis, zatrzymał się, zsiadł, oparł swą maszynę o ścianę, wyjął z kieszeni list i rozpieczętował go drżącą ręką. Widocznie pilno mu było poznać jego treść.

Berlin, 24 grudnia 1893 r.

„Mój Drogi Klaudjuszu! Jestem u schyłku sił... Topię się... Czas już ostatni, aby się schwytać za jakąś silną gałąź i uniknąć ostatecznego utonięcia. Jutro zrana jadę pociągiem do Paryża, dokąd przybędę 26 o godzinie dziesiątej i pół wieczorem. Spodziewam się, że cię zobaczę na dworcu kolei wschodniej i liczę na to. Potrzebuję cię wypytać.

Twój Robert".

— Nareszcie decyduje się, szepnął Grivot, skończywszy czytanie, a oczy zapłonęły mu ogniem. To nie zawcześnie! Od dość dawna waha się, zwleka!... Dwudziesty szósty to dziś. Spotkanie wyznaczył na wpół do dziesiątej... Z warsztatu wychodzimy o szóstej... Przebiorę się tylko, zdążę jeszcze na dworzec. Co do tego, dodał, drąc list na drobne kawałki. To byłoby kompromitujące...

Wrzucił kupkę podartych świstków do rynsztoka i pojechał dalej przyśpieszoną prędkością.

Klaudjusz Grivot miał lat 45, pochodził z Paryża, w przedmieściu Temple. Ojciec jego zdolny i uczciwy ślusarz, nauczył go rzemiosła i zarazem dał mu przyzwoite wykształcenie. Trudno było kierować młodym chłopcem, ale ojciec Grivot posiadał głowę i pięści mocne. W dwudziestym roku Klaudjusz uchodził za wątpliwej dobroci chłopca, ale niezaprzeczenie uzdolnionym był rzemieślnikiem.

Ojciec Grivota umarł wkrótce, po śmierci żony i pozostawił synowi jedynakowi kilka tysięcy franków warsztat, dostatecznie zaopatrzony. Klaudjusza oddawna trapiła podróżomania. Sprzedał za dobrą cenę zakład ojcowski i z okrągłą sumką w kieszeni wyjechał.

Natury nawskroś cynicznej. Klaudjusz nie umiał się liczyć. Pieniądze płynęły mu między palcami jak woda. Wydawał po warjacku, chociaż nie bez pewnego pożytku, bo uczył się, rujnując. Zwiedził Anglję, Włochy, Rosję, Amerykę, zatrzymując się w każdem wielkiem mieście kilka miesięcy, zachowując w pamięci arcydzieła wszelakie, które dzięki swym specjalnym uzdolnieniom mógł zrozumieć i ocenić.

Z Ameryki przybył do Niemiec. Pewien mechanik w Berlinie, uderzony jego zdolnościami i zręcznością, dał mu u siebie miejsce ze znaczną pensją. Pomimo lat ubiegłych, Klaudjusz zachował popędy niezależności z pierwszej młodości i, przekonany o swej wyższości, nie chciał poddawać się niczyjej woli. Ale jednocześnie był i hulaką, długo nie wybył w zakładzie tym przemysłowym, gdzie jego zdolności zjednały mu miejsce, na jakie zasłużył. Nadto natura jego moralna przybrała fatalny kierunek, zatracił wszelki zmysł moralny, gotów do wszelkich kompromisów z sumieniem, gotów do wszelkich zbrodni, byleby zaspokajać namiętności i zapewnić przyszłość, która dlań zapowiadała się bardzo posępnie.

Pobyt jego w Berlinie trwał zresztą dłużej niż gdziekolwiekindziej.

Nie omieszkamy podać niebawem te mało zaszczytne przyczyny, które go zmusiły do opuszczenia Niemiec i szukania pracy we Francji.

Klaudjusz Grivot, będąc pierwszorzędnym cyklistą, w kilka minut znalazł się u celu swej podróży i obejrzał machinę, której naprawy żądano od pana Ryszarda Verniera. Zdał sobie sprawę z robót, jakich należy dokonać, i z czasu na to potrzebnego: dwa dni całe przy pomocy trzech robotników.

Wiadomości te przywiózł z powrotem swemu pryncypałowi.

Fabrykę opuścił tego dnia około godziny siódmej wieczorem. Miał jeszcze czas, aby się przebrać i znaleźć się w Paryżu na schadzkę, jaką wyznaczył podróżny, który nadesłał ów list, datowany z Berlina.

O godzinie dziewiątej przybył na dworzec kolejowy. Pociąg nadszedł niebawem; pasażerowie byli nieliczni. Klaudjusz nie czekał długo na spodziewanego przybysza. Jakiś podróżny z walizką w ręku, w kapeluszu, nasadzonym na głowę, wszedł do sali stacyjnej.

d. c. n.

„Szpicbródka”- Cichocki z dobraną kompanją na ławie oskarżonych

Drugi dzień procesu.

Wczorajszy dzień w procesie Szpicbródki zeszedł

na wyjaśnieniach oskarżonych,

którzy przyznają się do winy szykowania podkopu, twierdzą jednak, iż od zamiaru ograbienia banku polskiego odstąpili jeszcze przed aresztowaniem.

Do rozprucia kasy jubilera Jagodzińskiego przyznali się Stempel i Daszkiewicz.

Oskarżony Cichocki opowiadał spokojnym głosem, w jaki sposób angażowano go do przedsięwzięcia i twierdził, że nie był on herszten, lecz *działał na „zaproszenie”* znajomego, który podawał się za niejakiego Sznejdra.

Działo się to w kwietniu 1929 r. Sznejder zwrócił się do Cichockiego z propozycją „ograbienia objektu”, ale nie mówił, co ma na myśli.

Polecił mu przyszykować narzędzia. Cichocki narzędzia przyszykował i wyjechał z niemi do Częstochowy, gdzie poznał się ze Stemplem i Janiszewskim. Następnie w Warszawie dowiedział się od Sznejdra, że owym projektem do ograbienia jest *oddział banku polskiego w Częstochowie.*

Wiadomość ta bardzo go poruszyła i postanowił od „roboty” odstąpić. Stemplowi, który go poszukiwał kazał powiedzieć, że jest aresztowany. Na tem skończyła się jego rola w tym okresie.

Następnie wszakże w lecie ów Sznejder zwrócił się doń o poradę w kwestji unieszkodliwienia instalacji elektrycznej w pewnym banku. Cichocki podsunął mu myśl, by wszedł w porozumienie z elektromonterem, który ma instalację pod swoją opieką. Ponieważ Sznejder nie posiadał człowieka, którego mógłby użyć do nawiązania kontaktu z elektromonterem, przeto Cichocki

podsunął mu Weissa.

Weiss wówczas znajdował się w trudnych warunkach i Cichocki chciał mu przyjść z pomocą. Pokazał Sznejdrowi Weissa, którego specjalnie zawezwał z Piotrkowa, zresztą pod innym jakimś pozorem.

Sznejder sam wszedł z Weissem w porozumienie. Cichocki nie chciał, by Weiss wiedział, że stało się to za jego pośrednictwem.

W pewnem stadjum prac Sznejder doszedł do przekonania, że nie da się unieszkodliwić instalacji, wobec czego Cichocki

zaproponował, by tego rodzaju instalację kupić

i dokładnie przestudjować. Postarał się nawet o człowieka, który dostarczył na ten cel pieniądze.

Ustalono, że będzie wypalona w drzwiach kasy dziura, co da najmniej ryzyka ze względu na instalację alarmową.

Sznejder oraz niejaki Neuman wyjechali zrobić otwór w murze. Powrócili po dwu dniach. Przedtem było mówione, iż owo włamanie jest szykowane we Lwowie. Gdy więc po dwu dniach Sznejder i Neuman wrócili po wykonaniu roboty Cichocki zdziwił się ze względu na krótki upływ czasu i wówczas to Sznejder wyznał mu prawdę, że

nie we Lwowie, lecz w Częstochowie

będzie robiona kasa i to w tym samym lokalu banku polskiego, na który już raz szykowano zamach.

I tym razem Cichocki zdecydował odstąpić. Bał się trzech rzeczy: dopingu ze strony policji, trudności przy wydawaniu pieniędzy skradzionych, które mogą posiadać określone serje i numery, a ponadto nie chciał, by towarzysze pierwotnego planu, układanego na wiosnę, rościli sobie również i tu pretensje.

Zdecydowano więc zaniechać włamania. Cichocki przyjechał do Częstochowy, znaczną część przyrządów zabrał sam, a resztę prócz jednego balonu przywiózł z Warszawy Janiszewski.

Na zapytanie prokuratora Cichocki odpowiada, że wie, kto wsypał bandę, lecz

„wsypa” owa nastąpiła już wówczas gdy wszystko było zlikwidowane.

Człowiek ten chciał zaskarbić sobie względy urzędu śledczego.

— *Jak się nazywa ten człowiek?* — *pyta prokurator.*

Cichocki zastanawia się, wreszcie rzuca nic nie mówiące nazwisko:

— *Henryk Krynicki.*

Prokurator zapytuje, czemu po odstąpieniu od planu włamania Cichocki jeszcze studjował instalację alarmową i pracował nad blaszką, powodującą unieszkodliwienie sygnalizacji.

— *Było mi to potrzebne dla studjów — mówi oskarżony — skoro miałem już instalację, to przestudjowanie jej mogło mi się przydać.*

Na wniosek obrony adw. Przyjemskiego

sąd zarządza tajność rozprawy,

ze względu, jak twierdził obrońca, na konieczność poruszenia kwestyj związanych ze sprawą bezpieczeństwa państwa.

Sąd prowadził przez pół godziny rozprawę przy drzwiach ściśle zamkniętych.

Usunięto z sali nawet sędowników

i nie wchodzących do sprawy przedstawicieli palestry.

Następnie Cichocki już przy drzwiach otwartych odpowiadał na pytania zadawane mu przez obronę.

Sw. Winiarski zapytuje o stosunek Cichockiego do Weissa:

— *On uważał mnie za właściciela domu i chciał odemnie uzyskać pożyczkę, a ja nie chciałem przed nim zdradzić, że jestem naprawdę tym złodziejem - nędzarzem i dlatego nie wyprowadzałem go z błędu.*

— Dlaczego oskarżony chował się przed Weissem, gdy podsunął go Sznejderowi?

— *Nie chciałem, by Weiss wiedział, że ja jestem wtajemniczony w tę sprawę. Przy wsypie mógłby mnie wydać.*

— Kiedy Weiss przestał być potrzebny.

Gdy aparat alarmowy został kupiony.

— Czemu był dany Weissowi do asysty człowiek, gdy miał on wręczyć pieniądze Dąbrowskiemu na kupno instalacji?

— Bo między nami przestępcami są różne kategorje.

aferzyści nie cieszą się zaufaniem.

— Prok. — Kto jest ów Sznajder?

— Nie mogę powiedzieć.

Następnie składał wyjaśnienia Stempel. W 1929 r. spotkał on się z Daszkiewiczem, od którego dowiedział się, że ktoś go szuka. Osobą tą był Janiszewski. Janiszewski przyjechał z tem, że jest dobra robota w Częstochowie. Zdecydowali, że trzeba wziąć do niej Cichockiego.

W tym celu umówiono się z Cichockim, który przygotował instrumenty. W Częstochowie Stempel poznał Brzezińskiego i przystąpił do pracy z Daszkiewiczem w wynajętem obok lokalu banku polskiego mieszkaniu. Janiszewski zaczął narzekać, że

robota wolno się posuwa

i jeśli tak dalej potrwa, to on inaczej pomyśli. Wzięto więc jeszcze do pracy Brzezińskiego.

Za sprawą jednak Brzezińskiego zdecydowano wogóle odstąpić od zamysłu ograbienia banku polskiego ze względu na trudności jakie miały powstać, w razie „załapania” nowych pieniędzy w serjach, co uniemożliwiłoby zupełnie bezpieczne puszczenie ich w kurs.

Stempel przyznał się ponadto do udziału w ograbieniu kasy jubilera Jagodzińskiego. Brał w tem przestępstwie udział wespół z Daszkiewiczem i Andrzejczakiem, który dopasował klucze od drzwi bramy.

Po rozpruciu kasy Daszkiewicz i Stempel wyszli drzwiami frontowemi na ulicę, wsiedli do taksówki i dokonali podziału łupu w mieszkaniu Mireckiej, zajmującej się przechowywaniem złodziejów.

Następnie składał wyjaśnienia oskarżony Daszkiewicz, który również przyznaje się do udziału we włamaniu do jubilera. O przygotowaniach do włamania w Częstochowie mówi bardzo mętnie.

Dalsi oskarżeni nic nowego do sprawy nie wnieśli. Zwalają oni winę na niejakiego Sołowiejskiego, który zbiegł do Brazylji.

W czasie zeznań oskarżonych doszło do incydentu pomiędzy przewodniczącym *sędzią Kosakowskim* a obrońcą *adw. Hofmokl - Ostrowskim* wskutek niestosownego zachowania się obrońcy.

Wczoraj na zakończenie zeznawał dyr. banku polskiego *Barański,* który mówił o środkach ochronnych, stosowanych przez bank polski.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Czy Kozioł umarł od pobicia?...

PORACHUNKI NA TLE MAJĄTKOWEM W ŁAZACH.

Przed paru dniami Łazy przeżyły sensację, która wynikła na tle porachunków majątkowych między teściem, a zięciem. A było to tak. Edward Zawalidroga miał teścia Kozła, który mu zapisał cały swój majątek.

Podburzony przez zawistną rodzinę Kozioł przychodził do zięcia i robił mu częste awantury. Również w czwartek dn. 1 września odwiedził swego, niezbyt widocznie lubianego zięcia i wszczął z nim kłótnię. Jak opowiadają sąsiedzi sam Kozioł począł bić Zawalidrogę. — Ten, widząc się napadniętym, przeszedł z defenzywy do ataku i tak zbił swego teścia, iż ten w niedzielę ducha wyzionął.

Jak się właściwie ta sprawa przedstawia niewiadomo, a wyświetli to dopiero dochodzenie policji, która, widząc tu coś niewyraźnego nie pozwoliła pogrzebać zmarłego Kozła, czekając na orzeczenie sędziego śledczego.

Napad na sklep w Sosnowcu.

DWAJ NAPASTNICY UKARANI WIĘZIENIEM.

Do sklepu bławatno - galanteryjnego Franciszka Kowalskiego w Sosnowcu (Nowopogońska 18) weszło dwuch osobników, żądając okazania materjałów na ubrania.

Przerzuciwszy stosy towaru, osobnicy oświadczyli, że nic nie kupią i skierowali się ku wyjściu.

W tej chwili zastąpił im drogę właściciel sklepu, zaryglował drzwi i począł wołać policję.

Między Kowalskim, a złodziejami, którzy ukryli kilka sztuk towaru pod ubraniem wywiązała się kilkuminutowa walka. Kowalski, uderzony w głowę pięścią, padł na ziemię, napastnicy zaś, unosząc łup, umknęli, po wybiciu szyb w sklepie.

Na skutek wszczętego alarmu ujęto ich na drodze. Był to znany szopenfeldziarz 21-letni Zygmunt Salus (Sosnowiec, Daleka 28) i pomocnik jego 20-letni Antoni Westerski, rodem z Odesy, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania.

Obiecujących młodzieńców osadzono w areszcie.

Wczoraj odbyła się przeciwko nim rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu, która zakończyła się skazaniem „mistrza” na 6 miesięcy więzienia i „pomocnika” na miesiąc.

Smierć Asika pogromcy 30 tysięcy szczurów.

Smutna wiadomość rozeszła się po Warszawie.

Najstarszy i najzręczniejszy fokstерjer z hali Mirowskiej Asik padł.

Asik służył wiernie od ośmiu lat, pełniąc obowiązki „prezesa” podczas polowań na szczury. Jak twierdzą dozorcy, zniszczył około 30 tysięcy szkodników.

Wiadomość o śmierci Asika wywołała szczery żal wśród właścicieli straganów, którzy go znali i umieli go ocenić.

Prezesurę po Asiku objął jego syn Laluś.

(z) Popyt na „Detektywa” zmniejsza się... Ostatnio na terenie Zawiercia zmniejszył się popyt na „Tajnego Detektywa”, który był codzienną lekturą ludzi żądnych sławy kryminalnej. Do niedawna ciężko strawna lektura w postaci „Tajnego Detektywa” rozchodziła się w 200 egzemplarzach, gdy tymczasem ostatnio ilość ta zmniejszyła się o 50 proc. Cieszyć się należy, iż ludziska zrozumieli wreszcie wartość czytania tego rodzaju lektury i dziś już coraz mniej jest takich, którzy bez wstrętu biorą to ohydne piśmidło do ręki.

—o—

IMPREZA UDAŁA SIĘ SWIETNIE.

Najbiedniejsze dzieci nie będą na zimę obdarte i bose.

Czytelnicy „Expresu Zagłębia” słyszeli już wiele o półkolonjach w Łazach. Otóż po rozwiązaniu półkolonji komitet nie rozwiązał się, lecz dalej prowadzi swą pracę obywatelską.

Staraniem komitetu w niedzielę 4 bm. odbyło się w sali domu Z. Z. K. przedstawienie. Wszystkie bilety były wyprzedane i zadowolona publiczność oklaskiwała gorąco młodocianych aktorów. Szczególnie przypadł jej do gustu biedny lisek, który za popełnione zbrodnie dostał się do beczki ze smołą, oraz krakowiaczek, odtańczony świetnie przez dzieci.

Ogólnie sprzedano biletów na sumę 104 zł. 20 gr. Po odtrąceniu kosztów, czystego dochodu pozostało 71 zł. 29 gr. Te zaś pieniądze są przeznaczone na ubranie, obuwie i podręczniki szkolne dla najbiedniejszych dzieci. Już do tej pory wiele dzieciaków zostało okrytych za sumę 200 zł., pozostałych z półkolonji.

Zasługuje na poklask szczere zrozumienie pomocy dla biednych dzieci przez tutejszych obywateli. Łazy nie chcą pozostać w tyle i nie pozwolą ubogim dzieciom umierać z głodu i drżeć z zimna.

J. G.

—ogo—

GIEŁDA.

Warszawa, 6. 9.

3 proc. Poż. Budowlana 39.00
4 proc. Poż. Dolarowa 48.50
5 proc. Poż. Konw. 39.00
7 proc. Poż. Stabiliz. 56.00
4 proc. Poż. Inwest. 100.00

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 6. 9.

Bank Polski 100.00
Chodorów 85 (bez praw)
Warsz. Cukier 24.50
Węgiel 23.00

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

GRY SKRZYPCOWEJ ZASAD MUZYKI i solfegjo udziela Eugenjusz Ledwan. Sosnowiec, Kolejowa 4. Dogodne warunki płatności.

SZKOŁA handlowa męska, średnia zawodowa, z prawami, przyjmuje zapisy. Opłata miesięczna 50 złotych, pracownicy państwowi 5 zł. Sosnowiec, Targowa 12, tel. 284.

POSADY i PRACE

UCZCIWY chłopiec przyjmie posadę ucznia fryzjerskiego. Zgłoszenia do „Expresu" pod „WJ."

POTRZEBNA uczenica, zakład fryzjerski damsko - męski. Sosnowiec, ul. Dęblińska 1.

POTRZEBNY chłopiec na praktykę z ukończeniem 7-miu oddz. Zakład Fryzjerski. W. Tomczyk, Prez. Mościckiego Nr. 15.

POTRZEBNA dziewczyna do dziecka. Zgłaszać się w godz. popołudniowych. Sosnowiec, Bema 3 m. 6.

LOKALE

WYNAJMĘ od zaraz wzgl. od 15 mieszkanie 1 lub 2 pokojowe z kuchnią w pobliżu P. K. U. w Zawierciu. Zgłoszenia do filji „Expresu" pod „Stały lokator".

POSZUKUJĘ mieszkania w centrum Dąbrowy Górniczej. Zgłoszenia do filji „Expresu" Dąbrowa pod „Mieszkanie".

Kupno i sprzedaż

MOTOCYKL „Jap" 600 cm. dwucylindrowy w doskonałym stanie do sprzedania bardzo tanio. W. Niepoń, Sosnowiec, Czysta 7.

SPRZEDAM zakład fryzjerski bardzo tanio w Strzemieszycach przy dworcu warszawskim dom Sośnierza, Gallot.

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel protestowany na 40 zł., wykupiony z wystawienia Franciszka Sikorskiego.

HELENA DYMARSKA zgubiła dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyr. Warszawską.

EMILJA MICHALIK zgubiła dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyrekcję warszawską. Łaskawy znalazca zechcę zwrócić za wynagrodzeniem.

SIEWNIK FLORENTYNA zgubiła dowód kolejowy wydany przez dyrekcję kolei Warszawskiej.

ŁASKAWIEC STANISŁAW zgubił książeczkę P. K. Ch. w Olkuszu, którą unieważnia.

WOJTOWICZOWI WOJCIECHOWI skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów, dowód osobisty wydany przez starostwo w Busku.

PRZYBYŁKO WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

ZGUBIONO dowód tożsamości osoby nr. 0197.50 na nazwisko Tadeusza Wojaczka oraz bilet okresowy na przejazd Będzin — Dąbrowa, który unieważniam.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. Cwilinga Froima z Klimontowa.

PAŁASZ PINKÓW zgubił kartę zwolnienia wyd. przez główna komisję w Sosnowcu.

MOTEK KRZESIWO zgubił dowód osobisty i kartę rejestracyjną wydaną w Będzinie.

STANISŁAW REPETA, zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. Zwrot do administracji.

Matrymonjalne.

WDOWIEC na poważnem stanowisku w kopalni — pozna wdówkę inteligentną lub starszą pannę zamożną. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia administracja „Expresu" pod „Brunet".

ROŻNE

GŁUCHOTA, szum, cieknienie uszów uleczalne. Setki podziękowań. Żądajcie **bezpłatnej pouczającej broszury.** — Z. Zoellner, Katowice, Mickiewicza 22.

OSTRZEGAM wszystkich wierzycieli, mających pretensje do Eugenjusza, Marji, Juljana Sokołów, aby się zgłaszali zaraz, gdyż powyżsi sprzedali majątek potajemnie. Ja nigdy żadnych długów nie robiłam. Sokołów w Dąbrowie znają. Janina Sokół, Dąbrowa Górnicza, Szkolna 29.

ZE SPORTU.

Na froncie walk o wejście do ligi.

Po 3 tygodniach spotkań sytuacja na froncie walk o wejście do ligi przedstawia się następująco:

W pierwszej grupie o pierwsze miejsce **walczyć będą poznańska Legja z** ŁTSG., o ostatnie Polonja bydgoska z mistrzem Warszawy Gwiazdą. Chwilowo pierwsze miejsce w tabeli zajmuje Legja, która na 5 gier straciła zaledwie 1 punkt i posiada świetny stosunek bramek 11:2. Drugim zkolei jest ŁTSG.

Na dwa spotkania zdobył on wszystkie 4 punkty i stosunek bramek 10:2. Decydujące znaczenie będzie miał najbliższy mecz w Poznaniu pomiędzy Ł. T. S. G. a Legją. Trzecie miejsce zajmuje bydgoska Polonja — 1 punkt na 3 spotkania stos. bramek 4:14. Gwiazda znajduje się wciąż na ostatniem miejscu — 2 gry, 0 pkt., stos. bramek 0:7.

W drugiej grupie rozstrzygnięcie padnie prawdopodobnie już w najbliższą niedzielę na meczu Podgórze — IFC w Krakowie, przyczem mistrzowi Krakowa do zwycięstwa wystarczy remis, podczas gdy IFC musi spotkanie wygrać, aby doprowadzić do trzeciego decydującego meczu. W tabeli prowadzi Podgórze — 2 gry, 4 punkty, st. br. 5:1 przed IFC — 2 gry, 2 punkty, st. br. 7:5 i Warta z Zawiercia — 2 gry, 0 pkt., st. br. 2:0.

W trzeciej grupie bezkonkurencyjną jest Polonja bydgoska, chwilowo zajmuje ona drugie miejsce, mając na jedną grę, 2 pkt. i st. br. 8:0. Pierwszą jest Unja lubelska — 2 gry, 3 pkt., st. br. 3:2, mistrz Wołynia Hasmonea zajmuje ostatnie miejsce — 3 gry, 1 pkt., st. br. 2 : 11.

W 4-ej grupie mistrzem jest już 1 P. P. legj., który na trzy gry zdobył wszystkie 6 punktów, stos. br. 16:3, drugi zkolei 76 p. p. z Grodna ma na jedną grę 0 pkt. i st. br. 0:4. Trzecim jest 4 dyon samochodów pancernych z Brześcia 2 gry, 0 pkt., s.t br. 3:12.

W najbliższą niedzielę walczyć będą **w Poznaniu** Legja — ŁTSG, **w Warszawie** Gwiazda z bydgoską Polonią, w **Krakowie** Podgórze i IFC., w **Przemyślu** Polonia z lubelską Unją, wreszcie w Grodnie 76 p. p. z 4 dyonem samoch. pancernych.

——oOo——

KOSMALA ODZYSKAŁ PRZYTOMNOŚĆ.

Ofiara tragicznego wypadku podczas wyścigów motocyklowych w Sosnowcu, odzyskał wczoraj przytomność. Ogólny stan rannego jest o wiele lepszy niż onegdaj.

Lekarze twierdzą, że obecnie uda się nieszczęśliwego motocyklistę utrzymać przy życiu.

—oOo—

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Hakoah (Będzin) — Warta (Zawiercie)

Hakoah będziński rozegra w nadchodzącą sobotę o godz. 4 popoł. na własnem boisku zawody towarzyskie z Wartą z Zawiercia.

Zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Hakoah — Solvay (Grodziec).

W najbliższą niedzielę Hakoah wyjeżdża do Grodźca, gdzie rozegra zawody towarzyskie z Solvayem.

—o—

UKRÓCENIE SAMOWOLI.

Dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego i P. W. plk. **Kiliński** wystosował do polskiego związku piłki nożnej list w sprawie ostatnich gorszących zajść na boiskach treści następującej:

Wobec wypadku spoliczkowania sportowca przez drugiego gracza, co miało miejsce na meczu Polonja — Pogoń, uważam:

1) Jak długo podobne wypadki będą miały miejsce, niema mowy aby doszło do porozumienia z ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie należenia młodzieży do klubów.

2) Ponieważ w drużynach występują osoby wojskowe, może wobec podobnych wypadków zajść konieczność uzyskania każdorazowo zgody p. ministra spraw wojskowych na ich występy.

3) Nie przesądzając zgóry, jaka kara zostanie winnemu tego czynu wymierzona uważam, że tylko całkowita dyskwalifikacja w każdym tak rażącym wypadku może uratować honor sportu polskiego, podnieść prestige odpowiednich czynników i dać podstawę do dalszych pertraktacyj z ministerjum W. R. i O. P.

——oXo——

FINAŁOWE SPOTKANIA O MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

Onegdaj przystąpiono w Krakowie do rozgrywek finałowych w krajowych mistrzostwach tenisowych.

W finale gry podwójnej pań zwyciężyła **Volkmerówna i Rudowska** w spotkaniu z parą **Groblewska i Pozowska** 6:4, 6:3.

Finał gry podwójnej panów wygrała para **Tłoczyński, Warmiński** bijąc **braci Stolarow** 7:5, 3:6, 2:6, 6:2, 6:1.

Finał gry mieszanej wygrała para **Volkmerówna, Hebda** przeciw parze **Dubieńska, Witmann.**

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące firmy:

Dnia 28 maja 1932 r.

B. 403. „Nowa Ekonomja" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 29 kwietnia 1932 r. udzielił firmie „Nowa Ekonomja" sp. z ogr. odp. w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, to jest do dnia 29 lipca 1932 r. Nadzorcą sądowym zostal zamianowany Herman Oliner, zam. w Sosnowcu, ul. 1-go Maja N. 6.

Dnia 3 czerwca 1932 roku.

B. 401. „Zakłady Przemysłu Włókienniczego C. G. Schön, Spółka Akcyjna" w Sosnowcu. Wykreślono prokury Władzimierza Schöna, Alberta Odermana i Pawła Rupperta.

Dnia 7 czerwca 1932 roku.

B. 293. „Olkusz" Fabryka Naczyń Emaljowanych. Spółka Akcyjna w Olkuszu. Wykreślono członków zarządu Maksymiljana Liptay'a, Rudolfa Rifczesa, Ozjasza Wassermana, Zdzisława Słuszkiewicza, Piotra Westena i Franciszka Jakubca.

Dnia 9 czerwca 1932 roku.

B. 362. „Stalownia Woźniak — Spółka Akcyjna" w Sosnowcu. Zarząd spółki stanowią: Teodor Woźniak i Franciszek Woźniak. Do podpisywania wszelkiej niezawierającej zobowiązań korespondencji, do odbierania z poczty, kolei, urzędów, osób prywatnych i wszelkich instytucji, pieniędzy, przesyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego członka zarządu. Do składania oświadczeń w imieniu spółki lub podpisywania w imieniu spółki wszelkiego rodzaju zobowiązań, weksli, czeków, pełnomocnictw, umów, kontraktów, aktów notarjalnych i hipotecznych wystarcza podpis pod stemplem firmy dwuch członków zarządu, lub jednego członka zarządu łącznie z prokurentem. Udzielanie prokur oraz obciążanie i sprzedaż nieruchomości należy do kompetencji Rady Nadzorczej. Zmiany nastąpiły na mocy aktu, zeznanego dn. 7.5.1932 r. przed not. Szczepkowskim w Sosnowcu za N. R. 257.

Dnia 15 czerwca 1932 roku.

B. 49. „Towarzystwo Handlu Skórami Zjednoczonych Szewców, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Do komisji likwidacyjnej zostali wybrani: Zwolski Michał, Wrześniewski Marjan i Górnicki Władysław, zastępcy Lisik Franciszek i Niziński Jan. Mocą uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania udziałowców z dnia 1 maja 1932 r. postanowiono rozwiazać spółkę.

B. 362. „Stalownia Woźniak, Spółka Akcyjna" w Sosnowcu. Udzielono prokury Marjanowi Grusowi i Janowi Baronowi.

B. 401. „Zakłady Przemysłu Włókienniczego C. G. Schön ‚Społka Akcyjna" w Sosnowcu. Wykreślono prokury Eugenji Uthke i Hugona Szpeidla.

B. 415. „Charbon" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Zarząd interesami spółki należy do Władysława Szwemina z prawem samodzielnego działania i podpisywania w imieniu spółki. Zmiany w spółce nastąpiły na mocy aktów zeznanych przed not. Raykowskim w Sosnowcu w dniu 31.5..1932 r. za N. Rep. 689 i dnia 1.6.1932 r. N. R. 692. Wykreślić zarządcę Karola Krompca.

Dnia 21 września 1932 roku.

B. 444. „Hurtowa sprzedaż konfekcji męskiej i damskiej „Garbum" w Sosnowcu — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Nazwa firmy została zmieniona, obecnie brzmieć będzie: Drobny handel męskich i damskich „Garbum" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Na członka zarządu został wybrany Arja Majer Weislic. Udzielono samodzielną prokurę Majerowi Garbarzowi. Zmiany w spółce nastąpiły na mocy aktu, zeznanego dnia 14.6.1932 r. przed not. Strawińskim w Sosnowcu za N. R. 370. Wykreślono członka zarządu Gitlę Blum i prokurę Berka Bluma.

B. 359. „Zjednoczenie wędliniarzy Zagłębia Dąbrowskiego" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 30.I. 1931 r. ogłosił upadłość firmie: „Zjednoczenie Wędliniarzy Zagłębia Dąbrowskiego — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu, oznaczając datę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 2 sierpnia 1930 r. Kuratorem masy upadłości został zamianowany adw. Krzemuski.

B. 361. „Zakłady Przemysłu Metalowego Bracia Szajn Spółka Akcyjna" w Będzinie. Do zarządu wybrano Cypojrę Warchiwker. Wykreślono członka zarządu Arona Warchiwkera.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski